

NUMER POŚWIĘCONY DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU R. T. P. D. NA ŻOLIBORZU

# ŻYCIE W. S. M.

BIULETYN INFORMACYJNY

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMEY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU

WARSZAWA

WRZESIEŃ

1932 R.

## Nasza organizacja wychowawcza

Wytyczną pracy społeczno - wychowawczej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest rozszerzenie więzi pomocy wzajemnej na wszystkie dziedziny życia, na wszystkie potrzeby społeczne i gospodarcze mieszkańców nowych osiedli spółdzielczych.

Pracę tą prowadzi W. S. M. nie samodzielnie, lecz poprzez współpracujące ze Spółdzielnią samorządne organizacje samych mieszkańców. W szerokiej i niezwykle ważnej dziedzinie wychowania, organizacją taką jest Oddział Żoliborski Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Jak wskazuje statut Towarzystwa, cele swoje osiąga R. T. P. D. nie tylko przez prowadzenie instytucji wychowawczych dla dzieci, ale także po przez propagowanie zasad społecznego wychowania dziecka robotniczego wśród dorosłych. Chodzi tu o objęcie swoim wpływem, swoim oddziaływaniem, swoją pomocą wszystkich tych instytucji i środowisk, w których kształtują się uczucia, charakter i rozum (intelekt) dziecka.

Dla każdego reformatora społecznego jest dzisiaj rzeczą zupełnie jasną, że bez odpowiedniego wychowania przyszłych obywateli świata pracy, realizacja nowego ustroju społecznego jest zupełnie niemożliwa. Natomiast nawyki burżuazyjne, sposób postępowania, rozwijający w dziecku uczucia wrogie i szkodliwe dla przyszłego ustroju, instynkty wybitnie niespołeczne — są niezwykle mocno zakorzenione zarówno w rodzinie robotniczej, jak i w rodzinach inteligentkich, nawet tych, które wyznają najbardziej radykalne poglądy społeczne.

Ze złem tem należy walczyć wszędzie i konsekwentnie, usuwając wpływy obce i szkodliwe dla dziecka, hartując natomiast jego zdro-

wie, jego odwagę, jego wrażliwość, jego umysł dla przyszłego solidarnego świata pracy.

\*\*\*

Co w tym kierunku zostało osiągnięte? Drobek trzyletniej pracy Oddziału R. T. P. D. na Żoliborzu jest wcale pokaźny. Przejrzyjmy tylko dwa ostatnie sprawozdania ogłoszone drukiem, łącznie z rocznymi sprawozdaniami z działalności W. S. M.

Przedewszystkiem samodzielne instytucje wychowawcze — **szkoła i przedszkole**. Prowadzone są one według najnowszych postępowych metod wychowawczych, uwzględniających wrodzone zdolności dziecka, rozwijające w niem uczucia solidarności i umiejętność pracy w gromadzie. Sam sposób nauczania, powiązany ściśle z życiem społecznym i jego zagadnieniami, kładący nacisk na nauki geograficzno-przyrodnicze i techniczne — rozwija w dziecku te właśnie zainteresowania i uzdolnienia, które będą mu najpotrzebniejsze. Rozbudowa bezpośrednio warsztatu pracy przy szkole (ogród, warsztaty rzemieślnicze, gospodarstwo, sklep spółdzielczy) daje bardzo dobry rezultat, bo dziecko uczy się odrazu zastosowania nabywanych wiadomości, wszystko jest dla niego interesujące i potrzebne, jaknajmniej nudy. Świecki charakter szkoły, odrzucenie wykładów religij, pozwala na utrzymanie jednolitości metody nauczania; szkoła przemawia do dziecka zawsze jednakowym językiem: tłumaczy, objaśnia, pobudza do myślenia, przyzwyczajają do określonego sposobu postępowania — nie każe natomiast wykuwać formułek, prawideł gramatycznych, kanonów wiary.

Dzieciom uczęszczającym do innych zakładów wychowawczych, rodzicom, nie posiadającym odpowiednich warunków do zaopiekowania się dziećmi po południu, przychodzi z po-

mocą R. T. P. D., prowadząc **świetlicę**. Mamy tutaj zorganizowaną pomoc w odrabianiu lekcji, zajęcia dodatkowe, które w innych szkołach są traktowane po macoszemu, a posiadają duże znaczenie dla rozwoju fizycznego dziecka: rysunki, gimnastyka, gry ruchowe na powietrzu, wycieczki. Mamy dalej naukę pracy zbiorowej w warsztatach i ogrodzie. Rolę świetlicy letniej odgrywają **półkolonie**, gdzie w ciągu dwóch miesięcy dziecko ma zapewnioną znowu dobrą opiekę, hartowanie fizyczne i kierowaną tym samym duchem solidarności zaprawę wychowawczą.

Potrzebom społeczności dziecięcej służy również **teatrzyk kukiełek** i **biblioteka szkolna**.

Wielką uwagę zwraca się na higienę i wychowanie fizyczne. Dzieci mają zapewnioną stałą opiekę lekarską dzięki **poradni higienicznej** i psychologicznej, obsługującej wszystkie dzieci szkolne, przedszkolne i świetlicowe. Oddzielnie funkcjonowała poradnia dla niemowląt. Działalność poradni ma być rozszerzona w kierunku objęcia pracą uświadamiającą co do zagadnień wychowawczych — dorosłych. Częściowo zresztą rodzice byli i są już informowani o pracy wychowawczej i pedagogicznej R. T. P. D. na zebraniach sprawozdawczych szkolnych oraz za pomocą **popisów** i **inscenizacji** dziecięcych. Popis pierwszomajowy stał się już zakorzenionym zwyczajem, łączącym nasz świat dziecięcy głębokimi więzami uczuciowymi z walką świata pracy o nowy ustrój społeczny.

Niewątpliwie w pracy R. T. P. D. sporo jest jeszcze niedomagań i niedociągnięć, jak w każdej pracy społecznej, szczególnie tak nowej

i trudnej, jak praca wychowawcza, ale usunięcie tych braków zależy całkowicie od nas samych i leży w naszej mocy.

\*\*

Organizacja Oddziału R. T. P. D. na Żoliborzu tem się różni od innych oddziałów Towarzystwa, że jest bardziej zespólna i uzależniona od bratniej organizacji, jaką jest Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, niż od własnej centrali. Dzięki specjalnym warunkom Osiedle W. S. M. na Żoliborzu pozwala na znacznie bardziej różnorodną i głęboką pracę wychowawczą, niż to jest możliwe dla innych oddziałów Towarzystwa.

I praca ta musi znaleźć szersze oparcie organizacyjne i zrozumienie wśród mieszkańców Osiedla, tembardziej, że znajduje się wśród nich wyjątkowo duży odsetek pracowników społecznych i klasowo uświadomionych robotników. Rozszerzenie podstaw organizacyjnych powinno być w roku bieżącym bojowym postulatem Oddziału. Każdy socjalista, każdy sympatyk socjalizmu i każdy klasowo uświadomiony robotnik, czy robotnica powinni zostać członkami naszego Oddziału R. T. P. D. Nie chodzi tu tylko o składkę miesięczną, która wynosi niewiele (50 gr.), lecz przede wszystkim o zainteresowanie i udział w organizacji, której powierzamy tak ważne zadanie, jakim jest wychowanie naszych dzieci dla przyszłego ustroju. Walne zebranie członków Oddziału powinno być tym terenem, na którym jasno i otwarcie będą omawiane zasady wychowania społecznego, oraz niedomagań pozorne czy rzeczywiste naszych instytucji wychowawczych.

St. Tołwiński.

## Czego winniśmy żądać od R.T.P.D.

Wielu z nas chciałoby widzieć w Robotniczym Towarzystwie Przyjaciół Dzieci instytucję pomocy wzajemnej, do której możnaby się udać po zaspokojenie potrzeb materialnych, podobnie jak w tym celu udajemy się, naprzykład, do Stowarzyszenia „Szkłane Domy”. Niestety, R. T. P. D. tej pomocy udzielić nie może, bo, po pierwsze, nie jest ona jego celem, a po drugie, nie rozporządza odpowiednimi środkami. Z tych samych powodów nie może R.T.P.D. brać na swoje barki tak kosztownych funkcji jak lecznictwo, jak opieka nad sierotami i t. d. i t. d. Ten brak pomocy natychmiastowej, doraznej, namacalnej, zraza często rodziny mieszkańców W. S. M. do naszej instytucji wychowawczej.

— Cóż to za instytucja? — mówią ci niezadowoleni — która nie daje pomocy w tej dziedzinie, w której jej najbardziej potrzeba? Cóż

to za instytucja, nazywająca się „robotniczą”, która nie daje nam świadczeń materialnych?

Na to odpowiedź jest prosta.

Instytucja **robotnicza**, jaką jest R. T. P. D., instytucja pozbawiona subwencji i „łaskawych datków” ze strony klas posiadających, oparta jedynie na klasie robotniczej, może liczyć tylko na własne siły i musi zakres swojej pracy ograniczyć ściśle do swoich możliwości. Nie możemy żyć nad stan — nie możemy świadczyć więcej ponad to, czem rozporządzamy!

Co więc daje mieszkańcom W. S. M. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci? R.T.P.D. daje dzieciom, które korzystają z jego instytucji **wychowanie odpowiadające wymaganiom chwili, wychowanie przystosowujące młode pokolenie do zmienionych warunków, w jakim mu żyć przyjdzie, wychowanie, które zapewni mu maksimum szczęścia, pojętego nie jako egoi-**

styczne napychanie cudzym kosztem swoich kieszeni, ale jako zgodne i solidarne współzycie z gromadą ludzką, ze społeczeństwem, opartem na pracy i pomocy wzajemnej. Budowę tego nowego społeczeństwa trzeba rozpoczynać nieledwie od kolebki, bo właśnie w tym najwcześniejszym okresie życia formują się te właściwości i odrębności ludzkie, które nazywamy charakterem, od których potem w ogromnej mierze zależy poczucie zadowolenia z siebie, poczucie pełni życia. Mylą się ci rodzice, którzy sądzą, że sami potrafią dzieci swoje najlepiej wychować i przygotować na drogę życia, pozostawiając szkole jedynie zaopatrzenie ich głów w pewną ilość naukowych wiadomości. Przekonanie takie — z gruntu fałszywe — opiera się na wielkim nieporozumieniu. Pamiętając o tem, jak to nas „wychowywano”,

wyobrażamy sobie, że w ten sam sposób można, a nawet powinno się, wychowywać nasze dzieci. Nic bardziej błędnego! Życie nie stoi w miejscu. **Pomiędzy naszym dzieciństwem a dniem dzisiejszym leży ogromny szmat drogi, który został przebyty.** Zmieniły się warunki polityczne, ulegają przemianie także i podstawy społeczno-gospodarcze i kulturalne świata. Do tych nowych i wciąż jeszcze zmieniających się warunków życia muszą nasze dzieci być **przyszykowane.** Tego my sami dokonać nie potrafimy. W tem właśnie chce nas wyręczyć Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. **To jest jego głównym celem i obowiązkiem.** Jeżeli pod tym kątem widzenia spojrzymy na jego pracę, wówczas zrozumiemy całą jej doniosłość.

Wiesław Wohnout.

## O nową szkołę

Są tacy wśród nas, którzy mają swój specjalny punkt widzenia na istnienie i rozwój na terenie naszego osiedla szkoły i przedszkola Rob. Tow. Przyj. Dzieci. Powiadają oni: owszem, szkoła taka jest potrzebna, bo przecież zamieszkuje w naszych kolonjach kilkaset dzieci w wieku szkolnym i jest wskazanem, aby dzieci te miały szkołę na miejscu. Ale, dodają niektórzy z rodziców, dlaczegoż szkoła nasza ma być różną od innych szkół? Niechaj to będzie zwyczajna szkoła, która odpowiada ogólnemu przeciętnemu typowi szkoły polskiej. Jeżeli stawiają tej szkole jakieś wymogi, jest to najwyżej żądanie, aby był w niej możliwie wysoki poziom nauczania. Natomiast ten fakt, że szkoła nasza ma ambicję wyróżnienia się pewną odrębnością ideową, jest dla wielu niezrozumiałym. Poczóż to komu — mówią niejedni — nawet tacy, którzy osobiście posiadają wyrobienie ideowe i są przepojeni pragnieniem organizowania nowego życia; na kształcenie ideowe jest czas po ukończeniu szkoły i miejsce poza szkołą, szkoła zaś powinna mieć za zadanie tylko danie możliwie największej sumy wiedzy, a więc powinna jak każda szkoła, być bezideowa i stać zdala od polityki.

Jest to złudzenie, które należy możliwie szybko i możliwie gruntownie rozwiązać. Nasza zwyczajna, publiczna czy prywatna szkoła, nie jest bynajmniej ani bezideową, ani apolityczną, i myli się ten, który przypuszcza, że zajmuje ona wobec palących zagadnień życia stanowisko bezstronne i neutralne. Takiej szkoły wogóle niema. Zadajcie sobie trochę trudu, przejrzycie podręczniki szkolne waszych dzieci, czytanki szkolne, podręczniki historii, literatury, religii, a przekonacie się, że przez te książki wraz z wiedzą wsącza się w umysły waszych

dzieci najrozmaitsze poglądy na zagadnienia polityczne i społeczne. Porozmawiajcie z waszymi dziećmi, dowiadujcie się od nich o czem nauczyciele w szkole z nimi rozmawiają, jakimi komentarzami zaopatrują swe wykłady, a ujrzyście, że przezierają z tego konkretne zapatrywania ideowe.

A jakie to są te pierwiastki ideowe, które tkwią w dzisiejszej szkole? Nie są to w żadnym razie ideały postępu i wyzwoleniczych dążeń ludzkości. Szkołę przenikają ideały starego świata, ideologia ustroju kapitalistycznego. Szkoła jest w ręku tych, którzy rządzą tym światem, narzędziem politycznym, tak jak narzędziem takim jest policja, wojsko i rozliczne urzędy. Policja służy temu, by panujący ustroj zabezpieczyć na dziś, szkoła, by zapewnić mu bezpieczne jutro. Idzie o to, aby młodzież, w okresie gdy łatwo jest ją urabiać, oswoić z panującymi warunkami społecznymi i politycznymi, wdroyć w nią przekonanie, że tak jak jest, być musi, że ten porządek o ile nie jest sprawiedliwym, to przynajmniej jest niezbędnym i niezastąpionym. Szkoła służy utrwaleniu się starego porządku. Często się zdarza, że państwo nie zadawała się ogólnem nastrojeniem szkoły na nutę zasadniczych podstaw ustrojowych, ale chce ją podporządkować i swojej bieżącej polityce, nawet interesom chwilowego rządu. Popularne dziś zagadnienie wychowania państwowego ma w tem właśnie swoje źródło.

My ludzie, którzy dążymy do przebudowy dzisiejszego porządku na zasadach sprawiedliwości, którzy patrzymy świadomie na rozgrywający się w naszych oczach proces bankructwa kapitalistycznego ustroju i narastania nowych form życia, nie możemy patrzeć obojęt-

nie, jak urabiane są dusze naszych dzieci. To już nie idzie tylko o wzgląd ideowy, o to, że pragnęlibyśmy, aby dzieci nasze wyrosły na nowych ludzi, bojowników jutra. Idzie także o to, aby dzieci te były przystosowane do tych nowych warunków, które rozgrywający się proces społeczny wytwarza. Niejednym rodzicom, dbałym o przyszłość dzieci, wydaje się, że najlepiej wychować je wedle utartych dróg i metod, tak aby łatwo dostały posadę i najlepiej przystosowały się do istniejących porządków. Drogę tą nazywać się zwykło „życiową”. Może ona jednak tragicznie zawieść. Warunki szybko się dziś zmieniają. Nim dzieci wasze dorosną, mogą być owe warunki już zgoła inne, niepodobne do obecnych. Czy to wychowanie tradycyjne nie będzie wtedy tym dzieciom kulą u nogi? Popatrzcie ilu wykolejenców dało stare wychowanie w krajach, które przeszły przewrót, jak bezradni są wychowankowie starożytności wobec nowych form życia. Czyż

nie lepiej wychować dzieci dla nowych warunków i nowego życia?

Szkoła nasza musi więc być inną od zwyczajnej szkoły. Musi chować członków przyszłego solidarnego świata pracy. Ma ona zatem dwa zasadnicze cele: 1) musi wytworzyć człowieka, który potrafi walczyć o nowy ustrój, 2) człowieka, który zdolny będzie do życia w owym ustroju, który będzie pożytecznym i twórczym członkiem przyszłego społeczeństwa. Wytwarza ona bojownika i twórcę. W tym celu urabiać musi ona uczucie, rozum i charakter. Uczucie, które toruje drogę do socjalizmu; rozum, który socjalizm gruntuje; charakter, który go umacnia. Naszą ambicją jest nie tylko posiadać szkołę, któraby była bliską nam pod względem miejsca, ale także bliską pod względem ideowym. Chcemy mieć nie jedną więcej szkołę, chcemy mieć **nową szkołę**.

Dr. Adam Fróchnik

## Nasze przedszkole

Przedszkole R. T. P. D. na Żoliborzu rozpoczyna w roku bieżącym 5-ty rok swego istnienia. Jest ono urządzone i prowadzone wdg. orzeczenia inspektora szkolnego — wzorowo.

Całe szeregi zwiedzających szkoły czy seminarja zazdroszczą nam widnego, zdrowego, słonecznego lokalu, zazdroszczą, że jest tak ładnie, — wesoło pomalowany, — że ma wygodne, racjonalnie obmyślane meble, — zazdroszczą nam tarasów, na których podczas ciepłych dni urządzone są zajęcia dla dzieci, zazdroszczą

czą wreszcie ogrodu szkolnego, w którym dzieci — bawiąc się — jednocześnie uczą i pracują.

Tęgo wszystkiego w Warszawie niema. Często w ciemnym obskurnym pokoju mieści się 50 do 60 dzieci, co oczywiście musi ujemnie odbić się na sposobie zajmowania się nimi i wychowywaniu. Nasze przedszkole mieści się w 3 pokojach — pozatem jadalnia jest urządzone oddzielnie. Mamy do dyspozycji dwa tarasy, ogród, a w razie potrzeby i dużą salę

## Początek roku szkolnego

Pierwszy dzień w szkole to przełom w życiu dziecka, to moment, który wraża się głęboko w jego duszę, to bodziec, który odpowiednio ustosunkuje dziecko do szkoły i jej poczyni. Jeśli za dużymi drzwiami szkolnymi dziecko znajdzie ponurą atmosferę mrocznych sal szkolnych i srogie miny poważnych pedagogów, to dzień ten na długo pozostawi w duszy dziecka wrażenie przykre, a zachowanie się jego będzie nieufne i trwożliwe. Przywitane zaś z prostotą i serdecznością, wprowadzone do jasnych pomieszczeń szkolnych, zachowa miłe wspomnienie pierwszego dnia szkolnego, a stosunek dziecka do szkoły będzie już od początku przyjazny i ufny.

\*\*

Przed dużymi drzwiami szkolnymi R. T. P. D. gromadzą się nowowstępujące dzieci. Dziś

pierwszy dzień w szkole. Trochę onieśmiałe, wchodzą na salę rekreacyjną. Rozglądają się. Sala taka duża, ściany jasne, świeżo pomalowane, widno, a podłoga tak lśni... Przyszły dziś tylko dzieci nowowstępujące. Muszą poznać lokal, urządzenia, ogród szkolny, muszą też pójść na badanie do lekarza szkolnego. Przywitanie, krótka rozmowa z dziećmi, zapoznanie się wzajemne. Teraz nauczycielka obchodzi z dziećmi lokal szkolny. Idą z klasy do klasy. Tyle tu wszędzie słońca, że choć niema jeszcze wszystkich dzieci, to jednak jest tak jakoś wesoło, tak radośnie. Ściany klas pomalowane jasnymi łagodnymi kolorami, aż przyjemnie popatrzeć. No, naturalnie, dzieci będą się bardzo starać o to, żeby tu zawsze było czysto i ładnie.

Na II-m piętrze wystawa przedszkolaków. Na niziutkich stolikach porozkładane prace dzieci. Tutaj rynek, tam sklep spożywczy, tam znów pastwisko ze stawem i gąskami pływającymi pośrodku, tutaj różne rzeczy ulepione z gliny, na ścianach porozwieszane rysunki, chociaż

szkolną. Dzieci podzielone są na kilka grup — zależnie od wieku i rozwoju.

Lokal urządziliśmy tak, aby dziecko miało swobodę w wyborze zajęć, zależnie od nastroju i zamięłowania, aby miało prawo w każdej chwili pracować i robić to co mu najbardziej odpowiada. Stolarka, szycie, rysunki, budownictwo, modelowanie z gliny i t. p. są tak zorganizowane, że dziecko samodzielnie ma dostęp do nich o każdej porze dnia.

W ten sposób nie tłumimy indywidualności, a wprost przeciwnie — pozwalamy jej się rozwijać, co jest pierwszą zasadą nowych metod wychowania. Jednocześnie staramy się uspołeczniać dzieci — uczymy je pracować zbiorowo — i przystosowywać się do gromadnego życia w tak małym społeczeństwie, jakim jest przedszkole.

Poprzez prace i zajęcia zbiorowe uczymy dzieci współżyć i współpracować, uczymy je szacunku dla pracy cudzej i własnej — uczymy je kochać i cenić pracę.

Dążenia te przeprowadzamy w atmosferze zdrowia i radości. Karność wyrabiamy nie za pomocą kar, a za pomocą stopniowego uspołecznienia i zrozumienia, stwarzając nastrój i warunki, w których dzieci mają możliwość rozwijania swych zainteresowań i instynktów. Szkoda tylko, że nasze wysiłki i możliwości nie są należycie rozumiane i doceniane przez mieszkańców W. S. M.

U nas często lekceważy się znaczenie wychowania przedszkolnego. Często słyszy się powiedzenie: „A tam, ma czas, jak do szkoły pójdzie do dosyć”.

niezdarne, ale przecież tak miłe. Dzieci idą na trzecie piętro. Tu wystawa prac półkolonij i świetlicy. Są tu samochody porobione z drzewa, samoloty, lotniska, ładnie oprawione książki, teczki, rysunki i różne inne rzeczy. Teraz dzieci oglądają ogród szkolny. Wesoło tutaj, tyle zieleni i kwiatów... tyle słońca! Wzdłuż ścieżek biegną równiutko zagonki dziecięce. Olbrzymie dynie, słoneczniki, pomidory aż lśnią w słońcu! „Podoba wam się, i wy będziecie miały własne zagonki, na których będziecie same gospodarować”. Dzieci zaglądają do szopy. Rozwieszona są tu narzędzia ogrodnicze: szpadle, pazurki, grabie... Pod ścianą, równo rzędem roztawione konewki kolejno od największej do najmniejszej. Po ogrodzie krążą szkolne dzieci. Jedne podlewają, drugie okopują, inne znów chodzą sobie na szczydłach, lub bawią się w piaskownicy. Czas już wracać. W szkole oczekują rodzice. Pożegnanie. Dzieci idą do domu, unosząc ze sobą jasne wspomnienie pierwszego dnia szkolnego...

To nie jest słuszne. Od 4-go roku życia zaczynają się w dziecku budzić instynkty społeczne — dziecku potrzebne jest towarzystwo, tęskni do gromady, podczas gdy do 3-ich lat najchętniej bawi się samo. I tłumienie tego instynktu przez zatrzymywanie dziecka w domu, lub też wypaczenie go przez pozostawianie dziecka na podwórzu w gromadzie bez opieki, gdzie zawsze decyduje prawo pięści, a nie sprawiedliwości — jest krzywdą dla dziecka i społeczeństwa.

Wychowanie i przeżycia z lat najmłodszych odbijają się na całej psychice dziecka.

To, że dziecko przychodzi z przedszkola do szkoły samodzielne, zaradne, umięjące nietylko patrzeć, ale i widzieć, nietylko chcieć, ale i móc przeprowadzić, co chce — to wszystko jest wynikiem racjonalnego wychowania przedszkolnego i daje się odrazu zauważyć w stosunku dziecka do pracy i do życia.

Fela.

## Ogród szkolny w nauczaniu i wychowaniu dzieci

Ogród szkolny uważam za najbardziej skondensowany ośrodek wychowawczy, posiadający niewątpliwe walory metodyczne, wychowawcze, higieniczne i estetyczne dla dzieci — i higieniczno-społeczne — dla całego Żoliborza.

Wydaje mi się, że o ile nawet nasze posunięcia pedagogiczne mogą nie podobać się komuś, to myśl i wysiłek zorganizowania ogrodu musi znaleźć uznanie nietylko rodziców, wychowawców i dzieci, ale również wszystkich mieszkańców Żoliborza.

Nauka przyrody w naszej szkole winna zająć naczelne miejsce wśród innych przedmiotów nauki szkolnej, a to chociażby dlatego, że jesteśmy szkołą Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i dzieciom naszym nie będziemy opowiadać bajeczek o bocianach; że na **pradach przyrody** chcielibyśmy oprzeć światopogląd naszych wychowanków; że zresztą sama przyroda posiada w sobie dosyć cudowności, aby, bez wymysłów zachwycić, porwać człowieka i na mocnych podstawach oprzeć jego etykę. Przyznając tę pozycję naukom przyrodniczym, musimy w konsekwencji poświęcić im najwięcej miejsca i wysiłku, musimy dążyć do wyzbycia się werbalizmu w nauczaniu tych przedmiotów, a co najważniejsze, musimy naukę o życiu, z czterech ścian pustej klasy przenieść tam, gdzie to życie może przybrać najbujniejszy rozrost. **Musimy wprowadzić dziecko w życie przyrody nie przez opowiadanie mu**

o niej, nie przez demonstrowanie mu pewnych fragmentów, lecz przez czynny jego udział w tworzeniu tego życia. Odpowiednio zorganizowany ogród szkolny uzupełniony częstymi wycieczkami daje najzupełniej możność rozwiązania tych postulatów metodycznych. Wychowawcze atuty ogrodu szkolnego są nie mniejsze. Jako atut naczelnny wysuwa się kwestja stosunku dzieci do pracy i do ludzi pracy.

Dziecko, którego pracę organizujemy wyłącznie jako pracę umysłową, przy sprzyjającej temu atmosferze, wyrabia sobie pogląd, że praca fizyczna jest czemś gorszym, a co za tem idzie, że i ludzie pracy fizycznej — to jacyś „podludzie”... Ogród szkolny, wraz z hodowlą zwierząt i pracowniami przyrody martwej, które też zorganizujemy, a w których, obok dzieci, pracować będą nauczyciele i rodzice, niewątpliwie muszą dać inne nastawienie. Obcowanie dzieci z roślinami i zwierzętami, któremu towarzyszy myśl **wyhodowania**, musi przytępiać instynkt niszczyielski wogóle, a obok zbliżenia umysłowego do przyrody, musi zbliżyć do niej uczuciowo. Ogród biologiczny, zapoznając dzieci z gatunkami roślin rzadkich lub wymierających (np. limba) przyczynić się może do rozwoju idei **ochrony przyrody**. Wreszcie dogłębne oglądanie roślin i zwierząt, które zawsze w porę winny być nakarmione i oczyszczone, **wdraża do pracy systematycznej i odpowiedzialnej**.

Grzęda indywidualna, czy zagon wspólny, zbiórka siana dla zwierzyńca, zużycie plonów, zgodne pożycie grupy różnych dzieci, — to nasze **kwestje społeczne**, a ogród to pole, na którym obok roślin i zwierząt trzeba pielęgnować zjawiające się **kiełki życia społecznego**, to ciepłarnia dla zaniedbanego dziś hasła — **praca i współdziałanie!**

St. Z.

## Płonica (szkarlatyna) w naszym Osiedlu

W ciągu ostatnich dwóch tygodni zanotowano 10 wypadków płonicy wśród dzieci naszych kolonij. Choroba ta jest niebezpieczną dla dzieci, szczególnie ze względu na liczne powikłania (zapalenie nerek, uszu, gruczołów). Wskazanem więc jest przedsiębrać zawczasu środki zabezpieczające przed powstaniem u nas epidemji.

Z możliwością powstania takiej musimy się liczyć, ponieważ znaczna część naszych dzieci uczęszcza do szkół publicznych bardzo wypełnionych, niehigienicznych i nie mających dostatecznej opieki lekarskiej.

Nic więc dziwnego, że zwiększenie ilości zachorowań wypadło u nas jednocześnie z roz-

## Wycieczka

### Obrazek z życia Półkolonji.

— A ja ci mówię, że będzie pogoda, bo... bo... bo będzie.

— A właśnie, że nie będzie. Bo słońce wczoraj zachodziło czerwono. A jak czerwono, to będzie wiatr i deszcz!

— Będzie pogoda! Będzie! będzie!

I cała gromada dzieci, para za parą, jak długi wąż, chyżo sunąc zaczęła w kierunku dworca gdańskiego, na stację kolejki Młocińskiej. Każde z woreczkiem, bańką lub plecakiem. Jeden pomidory, inny chleb, jabłka, miód, czego tam niema.

Gwar, śmiech, krzyk, gwizdek lokomotywy i... cała gromada szybko usadowiła się w wagonie. Po troje, czworo na ławce, byle bliżej okna.

— O proszę pani, „duży plac”!

— A tam huśtawka!

— A co to jest, proszę pani?

— O, już niema. Jak śmiesznie krzaki uciekają! Mig, mig, i niema.

— Proszę pani, czy można śpiewać?

— Można! można! — jedno przez drugie so-

bie odpowiada — i z czterdziestu gardziołek wrywa się radosna piosenka:

Marsz, marsz, na wycieczkę

Półkolonjo nasza,

Bo nas wszystkich do zabawy

Piękny czas zaprasza.

Weźmy piłki i łopaty,

Pójdziemy w szeregu,

Naprzód, naprzód, hej! gromado,

Aż do Wisły brzegu!

A później:

Na przechadzkę pójdźmy wraz,

W ten lipcowy piękny czas... i t. d. i t. d., piosnkę za piosnką porywa wiatr z okien pociągu i niesie hen, w podmiejskie wille, zagajniki, aż pod las.

W lesie, to dopiero raj: Na drzewa można się wspinać, w „chowanego” bawić, w siatkówkę, we wszystko. — To też gromadka już kółeczko zrobiła, kwoczkę z kurczętami w środek i...

Cip, cip, cip, kureczki,

Bardzo was proszę,

Czubate kołutki, stare kokosze!

Kokoko, kokoko, ko, ko, ko!...

Tam znowu wielki „mecz” siatkówki.

A tu — kto wyżej? kto wyżej wejdzie na drzewo?...

poczęciem roku szkolnego i prawie wyłącznie wśród dzieci, uczęszczających do szkół publicznych.

Odpowiednie władze sanitarne zwróciły już uwagę na szkoły, my zaś musimy pomyśleć, co możemy zrobić u siebie w domu.

Przedewszystkiem trzeba zająć się higieną naszych mieszkań.

Słońca, powietrza, przeciągów „boją się” wszystkie zarazki, a nawet pasorzyty, a więc czystość i stałe przewietrzanie, to najpotężniejsza broń w zwalczaniu wszelkiej epidemii. Próby zwalczania zarazy za pomocą środków chemicznych (dezynfekcja) zawiodły. Zamiast karbolu, formaliny, konieczne są: przewietrzanie, szorowanie i t. p.

Nie mniej ważnym jest izolowanie chorego od otoczenia, szczególnie dzieci i to nie tylko na czas choroby, ale na cały okres zaraźliwości, który trwa w płonicy często znacznie dłużej, niż sama choroba.

Samo cierpienie może trwać tylko parę dni, a nawet jeden dzień, a zaraźliwość rozciąga się na tygodnie. Nie łatwo na tak długi okres izolować chorego w mieszkaniu, dlatego więc wskazanym jest umieszczenie go w szpitalu.

Wreszcie i leczenie płonicy w domu bywa bardzo utrudnione ze względu na powikłania.

Dzieci, które przebywały z chorym, winny

być „obserwowane” w domu przez 8 dni i nie posyłane do szkoły bez pozwolenia lekarza.

Mam nadzieję, że szerzeniu się płonicy przeszkodzi i to, że wśród dzieci wiele zostało uodpornionych przez szczepienia.

Nowe szczepienia nie dałyby na razie wyników, ponieważ odporność powstaje dopiero po pewnym czasie.

Ważnym czynnikiem dodatnim jest również przebywanie naszych dzieci przez znaczną część dnia na powietrzu. Poza to dużo dzieci chodzi do naszej szkoły i przedszkola, gdzie są dobre warunki i stała opieka lekarska.

Mimo to musimy mieć się na baczności. Walczyć z płoniką nie łatwo: okres zaraźliwości, jak już zaznaczyłem, jest długi, a rozpoznanie często bardzo trudne.

Płonica nierzadko bywa nierozpoznana i uchodzi za niewinną anginę, albo grypę, a dziecko po kilku dniach gorączki (a może nawet i nie gorączkować), idzie do szkoły i tygodniami zaraża inne dzieci.

Wobec tego do każdej niedyspozycji dziecka, szczególnie, o ile zaczęła się ona od wymiotów, bólu gardła, wysypki, rodzice winni odnieść się uważnie, odosobnić chorego od innych dzieci i pokazać je lekarzowi.

A. Landy.

## KRONIKA

### W. S. M.

#### ■ Wzrost liczby członków W. S. M.

W pierwszym półroczu b. r. liczba naszych członków acz powoli, ale stale wzrastała. W pierwszym kwartale przybyło 72 członków, wykreśliło się — 24. W drugim kwartale przybyło 65 członków, wykreśliło się — 40. Ogółem liczba członków wzrosła w ciągu półroczu o 73 osoby i wynosiła na 1 lipca — 1550 osób. Po walnym zgromadzeniu rozpoczęliśmy zgodnie ze Statutem Spółdzielni wypłacanie udziałów członkom, którzy wystąpili ze Spółdzielni w roku ubiegłym. Wypłata przesza sprawnie i obecnie jest już na ukończeniu. Byli członkowie nadsyłali do biura książeczki i otrzymywali pieniądze w wyznaczonym terminie przeważnie pocztą. Nie była to sprawa łatwa, gdyż trzeba było wypłacić przeszło 60.000 złotych.

Nieporozumienia wywoływały tylko potrącenia zaległych składek na Fundusz Społeczno - Wychowawczy. Trudno, kto nie wypełniał nałożonego przez Walne Zgromadzenie obowiązku i nie płacił składek miesięcznych, musiał je zapłacić jednorazowo przy wystąpieniu.

#### ■ Umowy ze związkami zawodowymi.

Zarząd Spółdzielni zawarł zgodnie z upoważnieniem Rady Nadzorczej pierwsze umowy wzajemności ze związkami zawodowymi drukarzy, robotników budo-

Gwar, hałas przez echo w dwójnasób powiększony.

Wreszcie obiad. Obiad w lesie!...

To cudownie! Już z woreczków, na rozłożone ściereki i papiery — jak na obrusy — leżą pomidory, chleb, miód, a później jabłka i śliwki i chleb świętojański — taki słodki — i ser, byle dużo, bo jeść się strasznie chce!

Po obiedzie, to na zwiady gąszczów leśnych. Im dalej w las, tem piękniej. Tyle pagórków, wąwozów, a te gąsowki tak pięknie od słońca zarumienione...

Każde do domu trochę ich zabierze.

— A co kwiatów! — Musimy zrobić wianek z kwiatów i liści dębowych. A może i bransolety?!

— Dobrze! dobrze! wianki, bransolety!

Wieczorem, kiedy słońce za las chować się zaczęło, cała gromada — tonąc w zieleni, ze śpiewem wraca do domu.

W domu to i końca niema opowiadaniom o lesie, kolei, wiewiórce, szaraczku, aż znużone pełnią wrażeń oczęta, powoli zamykają się i jeszcze przez sen, od czasu do czasu wyrwa się z piersi okrzyk:

— Będzie pogoda! będzie...

wlanych i pracowników spółdzielczych. Związki przystępują w charakterze członków do W. S. M. i zobowiązują się do współdziałania z naszą organizacją na polu budownictwa mieszkaniowego, do lokowania swych funduszy w miarę możliwości w Spółdzielni, do udzielenia moralnej gwarancji za swych członków, przystępujących do W. S. M. Ze swej strony członkowie związków przystępując do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej uzyskują szereg ulg w spłacie udziału i wkładu mieszkaniowego przy otrzymaniu mieszkania w Spółdzielni

#### ■ Wystawa na Bielanych.

Otwarcie wystawy „Tani Dom Własny” urządzonej przez Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej pod ogólnym kierownictwem T. Toeplitza, jako komisarza wystawy, nastąpi 17 września. Wystawa ma na celu przedstawienie możliwości budowy domów mieszkalnych o taniej konstrukcji, przede wszystkim z drzewa.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa przy pomocy współpracujących z nami architektów przystąpiła do przestudjowania zagadnienia budownictwa domów niskich szeregowych o taniej konstrukcji i zredukowanych instalacjach. Na wystawę zostały przygotowane pierwsze szkice takich domów i plany mieszkań, na podstawie których zostanie opracowany program budowy mieszkań nowego typu.

W czasie wystawy zostanie przeprowadzona specjalna ankieta wśród członków W. S. M., wyjaśniająca ich poglądy na rozplanowanie i wyposażenie mieszkań nowego typu. W porozumieniu z biurem planu regionalnego Warszawy opracowaliśmy ogólne mapki terenów na przedmieściach nadających się do budowy robotniczych osiedli mieszkalnych.

### Osiedle W. S. M.

■ Komisja Administracyjna Osiedla odbyła pierwsze posiedzenie po wakacjach we środę 7 września. Omówione zostały bolączki naszych mieszkańców, oraz kwestja usprawnienia pracy delegacji kolonijnych. W najbliższym czasie odbędą się zebrania informacyjne w poszczególnych kolonjach. Ustalono stałe dyżury delegacji w jednym dniu tygodnia, mianowicie we wtorki. Rozkład dyżurów podajemy na ostatniej stronie pisma.

■ Wyczerpanie się własnej wody źródlanej w związku z budową burzowca na ul. Krasińskiego, jak również bardzo słabe ciśnienie wody miejskiej powoduje brak wody potrzebnej dla obsługi kąpieliska.

Sytuacja ta ulegnie poprawie dopiero w miesiącu październiku po przeprowadzeniu przez miasto dodatkowej trasy wodociągowej do pralni.

#### ■ Odpłuskwanie mieszkań.

Tegoroczne upalne lato spowodowało wyjątkowe rozplenienie się robactwa w Warszawie. Chcąc walczyć radykalnie z tem złem w naszym Osiedlu Komisja Administracyjna wystąpiła do Zarządu Spółdzielni o masowe

przeprowadzenie dezynsekcji we wszystkich mieszkaniach.

Administracja zwróciła się już do Miejskiego Wydziału Zdrowia i Państwowego Instytutu Higieny celem wyjaśnienia warunków przeprowadzenia takiej zbiorowej dezynsekcji mieszkań.

Przewiduje się w związku z tem zwołanie zebrań lokatorów poszczególnych kolonij

### Stow. „Szkłane Domy”

■ Powiększenie lokalu na potrzeby Stowarzyszenia stanie się faktem w drugiej połowie września. Zyskane nowe pomieszczenie umożliwi rozszerzenie lokalu czytelników, poczekalni na bibliotekę oraz lokalu klubowego. W niedalekiej przyszłości spodziewane jest uzyskanie dużego pomieszczenia (hala przy kotłowni) na imprezy oświatowe i artystyczne Stowarzyszenia, jak również dalsze rozszerzenie pomieszczeń na życie klubowe w domku I kolonii Osiedla.

#### ■ Biblioteka.

Po powrocie z letnisk pracowniczek zespołu bibliotecznego, biblioteka stowarzyszenia „Szkłane Domy” zaczęła od dn. 1 września b. r. pracować normalnie. Książki wydaje się czytelnikom codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 17-ej do 18<sup>1/2</sup>.

We wrześniu biblioteka nasza wzbogaca się darem ob. Gocławskiego. Otrzymaliśmy bardzo cenne dla miłośników historii i klasycznej literatury książki, mianowicie: roczniki miesięcznika Ateneum; dzieła Oskara Kolberga, Sebastjana Klonowicza, Frycza-Modrzewskiego, Węgierskiego i inne.

W miarę zjawiania się na półkach księgarskich zakupujemy wszelkie wartościowe nowości. Uwzględniamy również życzenia czytelników, którzy zwracają się do bibliotekarza z propozycją zakupienia dzieł z dziedziny interesującej bądź ogół czytelników, bądź też pewnych grup. Na żądanie te zakupiono dzieła Blossa i Krapotkina o rewolucji francuskiej, książki dla grupy esperantystów i inne.

Dla wygody czytelników wyklada się na stół razem z katalogami kajet (oprawa ceratowa), w którym czytelnicy zechcą zapisywać swoje żądania, autor, tytuł książki i jeżeli możliwe, wydawcę.

Zważywszy, że młodociani czytelnicy, pamiętają często tytuły interesujących ich książek, a nie wiedzą nazwiska autora, zostały opracowane katalogi tytułowe z działu książek dla młodzieży. W opracowaniu są katalogi działowe książek treści społeczno - naukowej, które już w tym miesiącu oddamy do użytku czytelników. Wyodrębnione również będą katalogi podręczników naukowych i szkolnych, oraz roczniki czasopism.

Statystyka nasza wykazuje duże zainteresowanie się biblioteką. Na dzień 7 września mamy 645 czytelników; zainwentaryzowanych zaś książek 4975. W czytaniu stale znajduje się przeszło 900 książek.

W sierpniu biblioteka była czynna tylko 13 dni, jednak odwiedziła 933 czytelników, wydanych zaś książek było 1308. Przeciętna liczba dzienna: 72 czytelników



brało 101 książek. Z tych cyfr można ocenić bezinteresowną gorliwą pracę zespołu pracowników.

■ **Niema przeszkód materialnych** przy posyłaniu dzieci do naszych instytucji wychowawczych.

Stowarzyszenie „Szklane Domy” wydało ulotkę do swych członków informującą o wysokości ulg w opłatach za szkołę, przedszkole i świetlicę R. T. P. D. oradożywanie dzieci.

Pomoc w tej dziedzinie dla członków „Szklanych Domów” jest bardzo duża i faktycznie usuwa wszystkie **przeszkody materialne** dla kształcenia i wychowywania dzieci w naszych instytucjach. Szczegółowe zasady przyznawania ulg zostały ustalone przez Komisję Doradczą Pomocy przy W. S. M.

■ **Komisja Muzyczna** działalność swą rozpoczyna w drugiej połowie września wielkim koncertem inauguracyjnym, na którym występy wybitnych solistów będą połączone z udziałem wszystkich zespołów muzycznych Stowarzyszenia wraz z nowoutworzonym chórem śpiewaczym. Przyczyni się to do zrealizowania zamierzonej przez Komisję akcji umuzykalnienia, obejmującej najliczniejsze grono miłośników muzyki, przez branie czynnego udziału w zespołach. W tym kierunku będą zmierzały liczne imprezy muzyczne poprzedzane specjalnymi pogadankami. Aby akcję tę rozwinąć przy każdym zespole (orkiestrze dętej, mandolinistów, smyczkowej i chórze) tworzy się klasy przygotowawcze, w których każdy nieumiejący nawet grać, lecz wystarczająco zdolny, i zaniwlowany do muzyki będzie mógł **bezpłatnie** pobierać lekcje muzyki na wszystkich instrumentach, iuś śpiewu w chórze.

■ **Klub propagandy estetyki i piękna** mając na uwadze potrzeby mieszkańców w zakresie upiększania wnętrza co ujawniło się w zainteresowaniu jakie wzbudziła zorganizowana wystawa kilimów huculskich — przystępuje do utworzenia kursów kilimiarstwa i zabawkarstwa artystycznego. Zużytkowanie 3 specjalnych warsztatów umożliwi naukę gromadce młodzieży, którą ten dział zainteresować może. Zarząd klubu wszedł w kontakt z osobami fachowymi w tym zakresie i w drugiej połowie września przystępuje do uruchomienia kursów i hały pracy.

■ **Klub gier umysłowych** przez cały czas letni działał bez przerwy. Sezon jesienny rozpoczyna **szachowym seansem zbiorowym** w dn. 15 września, który wykaże w rozgrywce z mistrzem szachowym **Makarczykiem** wysokość poziomu gry całego klubu.

Następnie będą zorganizowane wykłady z zakresu teorii gry w szachy dla członków klubu i gości.

■ **Wycieczka statkiem.**

W dn. 14 sierpnia staraniem komisji wycieczkowej przy „Szklanych Domach” urządzono wycieczkę statkiem do lasu w Buchniku pod Jabłonną. W programie przewidziane było wiele niespodzianek z których najważniejszą była piękna pogoda sprzyjająca przez cały dzień. Wśród wesołego nastroju odbyły się wyścigi piechurów z nagrodami dla pici pięknej i pici brzydkiej. Najlepszą biegaczką okazała się ob. Paluchówna. Drugie miejsce i drugą nagrodę zdobyła ob. J. Zychówna.

Mistrzami biegu okazali się ob. Bienas jako pierwszy i ob. Biedrowicz. Zwycięzców witała orkiestra, która przygrywała również do tańca na murawie. Kilka wesołych monologów wypowiedział kierownik wycieczki tow. Fotek jak i kilku innych uczestników.

## Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

■ **Nauka pływania.**

Kierownictwo R. T. P. D., mając na względzie zdrowie i rozwój fizyczny swych wychowanków, wpadło na szczęśliwą myśl zorganizowania tego lata nauki pływania — jednego z najzdrowszych sportów.

Nie była to wprawdzie „nauka pływania” w dosłownym znaczeniu tych wyrazów, lecz dzieci pluskając się z początku w płytkiej przybrzeżnej wodzie, stopniowo oswajały się z „żywołem”, nabierały zaufania we własne siły, próbowały nurkować, a potem i pływać, naśladowując ruchy swego wychowawcy.

Pomijając radość z jaką dzieci chodziły na naukę pływania, nie mogą się powstrzymać od podzielenia się wrażeniem, jakie na mnie robiło wskakiwanie do — stonkunkowo głębokiej wody dzieci, które jeszcze kilka dni temu nie umiały zupełnie utrzymać się na powierzchni.

Wytrwałość z jaką dzieci wykonywały jedne i te same ruchy na piasku, aby je móc później powtórzyć w wodzie była zdumiewająca. Również sposób, w jaki dzieci uczyły się nurkowania był godny podziwu.

Stawało w wodzie jedno po drugim, stopniowo po kilku dzieci, rozstawiając szeroko nogi, a każde, które było pierwsze dawało nurka, przepływając tak utworzony z rozstawionych nóg „tunel” pod wodą. W ten sposób przyzwyczały się dzieci do przepływania pod wodą 3—5 do kilkunastu metrów. Satysfakcją było patrzeć jak dzieci po jednym miesiącu niecodziennej zresztą nauki (4 razy tygodniowo) zupełnie swobodnie poruszały się na wodzie. A ten naprawdę wielki i jakże komiczny wysiłek przy wiosłowaniu! Załoga, składająca się z 4-ga dzieci, (od lat 6 do 12) w swych drobnych rączkach mocno ściskając wiosła, niejednokrotnie 3 razy od nich większe, w takt wyliczania przez p. Wesołowskiego raz — dwa — wiosłowała jak mogła najsolidniej. Te rzeczy trzeba było naprawdę widzieć.

Nie mogę też pominąć faktu, zasługującego na uznanie, że Wojskowy Klub „Żoliborz” bezinteresownie używał w tym celu przystani swej i łodzi z których dzieci korzystały przez cały miesiąc.

Nauka pływania i wogóle zajęcia na wodzie były zdaje mi się wprowadzone w tym roku po raz pierwszy. Sądzę więc, że będę wyrazicielem wszystkich zainteresowanych rodziców, jeżeli na tem miejscu wyrażę szczerze uznanie dla jej inicjatorów i kierownika.

R. A. E.

■ **Świetlica.**

Skończone już półkolonje i już otwarta jest świetlica, aby nie przerywać opieki nad dzieckiem poza szkołą i przedszkolem. Narazie dzieci zbierają się w ogrodzie od 3-ej do 6-ej. Tam mają pracę, zabawy, opiekę; później pójda do sal szkolnych i tam będą korzystały z urządzeń szkoły R. T. P. D.

Od 1 do 5 września była otwarta wystawa prac dzieci świetlicy. Składała się ona z rysunków dowolnych (było ich dużo), z robót introligatorskich, z gliny i robót z drzewa na tematy dowolne oraz z gazetki świetlicy i wykresów statystycznych.

#### ■ Półkolonie.

Po raz drugi R. T. P. D. w lecie tego roku, zorganizowało półkolonie dla dzieci mieszkańców Osiedla. Dzieci było więcej niż w roku zeszłym, bo po 60 w każdym miesiącu (lipiec i sierpień). Przeważnie były to dzieci z W. S. M. a tylko 10-ro dzieci obcych.

Korzystaliliśmy z tego samego terenu b. prochowni co i w roku zeszłym. Rozporządzaliśmy jednym budynkiem i kilkoma placami. Ilość miejsc była ograniczona, bo był mały budynek, a namiotu nie udało się wypożyczyć.

Dzieci były w wieku od lat 5 do 13. Małych było 15-ro i miały one osobną opiekę i wydzielone zajęcia.

Dzieci dostawały dwa razy dziennie gorący posiłek o godz. 12-ej z dwóch dań i o godz. 4-ej jedno danie, prócz tego dostawały jarzyny surowe, owoce.

Codziennie były przysniece dla dzieci starszych i młodszych; w dniu upalne 5 razy, a w dniu chłodniejsze — 2 razy.

Co dwa tygodnie były dzieci ważne.

Z zajęć, w tym roku, przybyła gimnastyka codziennie dla starszej grupy, lekcje pływania i wiosłowania i praca w ogrodzie oraz roboty z drzewa i roboty szydelkowe. Poza temi zajęciami był papier do rysowania i wycinania, książki do czytania, huśtawka, drabinka i kółka gimnastyczne, łopaty, piłki, siatkówka, gry towarzyskie i zabawki dziecięce. Wszystko to urozmaicało dzieciom całodzienny pobyt na półkolonii.

Na tem nie koniec — odbyło 7 wycieczek: z tego 2 piesze; reszta koleją. Każda grupa w miesiącu uczyla się inscenizowania piosenek. Obydwie grupy razem przygotowały popis, który odbył się 28 sierpnia w dużej sali 1-ej kolonii W. S. M.

### **Koło Czynnych Kooperatystek**

W najbliższym czasie otrzymamy lokal, wyłącznie dla nas, w którym praca Koła będzie mogła rozciągnąć się na dobre.

Program pracy na rok następny przedstawimy naszym członkiniom na ogólnym zebraniu, które zwołamy niebawem.

Narazie dzielimy się z ogółem naszych członkiń zwycięstwem, jakie odnosi praca zbiorowa nad indywidualną.

Mianowicie, nasza sekcja pralnicza, która na początku miała do pokonania nęczęć, połączoną z usiłowaniami szkolenia, ze strony poszczególnych praczek, obecnie doczekała się, że te, wrogo usposobione do naszych poczynań, niewiasty przystąpiły do naszej organizacji. Na własnej skórze przekonały się, że lepiej jest pracować razem, niż odrębnie.

Dodaje nam to energii do tem usilniejszej pracy nad pogłębianiem uświadczenia spółdzielczego wśród kobiet.

## **KOMUNIKATY**

### **W. S. M.**

#### ● Godziny urzędowania biura W. S. M.

Biuro Spółdzielni czynne jest codziennie od godz. 9,30 do 14-ej (w soboty do godz. 13-ej).

W poniedziałki, środy i piątki również po południu od godz. 16,30 do 18,30

Pozatem od 1-go do 8-go włącznie każdego miesiąca biuro czynne jest po południu codziennie w godzinach między 16,30 i 19-a

Sprawy meldunkowe w godzinach popołudniowych załatwiane są tylko w piątki.

Członek Zarządu przyjmuje interesantów w środy w godzinach między 17,30 — 18,30 w pokoju Administratora.

Administrator przyjmuje w poniedziałki i piątki w godzinach 17 — 18, pozatem we wtorki, czwartki i soboty od godz. 9,30 do 10-ej.

Biuro miejskie przy ul. Długiej 19 m. 10 czynne jest w poniedziałki i czwartki w godzinach od 17-ej do 20-ej

#### ● W sprawie weksli lombardowych.

Zarząd W. S. M. wzywa wszystkich lokatorów, którzy nie mają dotychczas wpłaconego pełnego wkładu mieszkaniowego (piętnostokrotne komorne) i nie złożyli weksli długoterminowych (lombardowych) z terminem płatności co pół roku, zgodnie z okólnikiem Spółdzielni z dnia 2 marca b. r. — do niezwłocznego wypełnienia tego obowiązku.

Kto nie złoży weksli do dnia 15 października, będzie pozbawiony prawa ratalnej spłaty wkładu i ulg uchwalonych przez Radę Nadzorczą w grudniu ub. roku.

Zwolnieni od obowiązku składania weksli mogą być tylko członkowie, którzy zgłoszą gotowość spłacenia reszty wkładu w ratach wynoszących 25% dodatku do komornego dla mieszkań większych i 10% dodatku dla mieszkań mniejszych (poniżej 50 m<sup>2</sup>).

Składanie weksli obowiązuje również wszystkich pracowników monopolów spirytusowego i tytoniowego, o ile chcą oni korzystać z ulg, w przeciwnym razie będą musieli opłacać wkład ściśle według warunków przewidzianych w umowach Spółdzielni z Dyrekcjami Monopolów.

#### ● Nowy przydział mieszkań,

Przydział mieszkań w wykańczanych obecnie domach IV i VII kolonii rozpocznie się już niebawem. Wszyscy członkowie Spółdzielni, którzy nie posiadają jeszcze własnych mieszkań w Osiedlu otrzymają pocztą specjalne zgłoszenia na mieszkania, które po wypełnieniu trzeba będzie złożyć lub przesłać do biura Spółdzielni.

Lokatorzy otrzymają zawiadomienia z podaniem terminu w którym należy zwracać się do biura i wypełniać zgłoszenia o zamianę mieszkania.

#### ● Płaćcie składki miesięczne na F. S. W.

Przypominamy, że obowiązkiem każdego członka nielokatora jest opłacanie miesięcznych składek na Fundusz Społeczno - Wychowawczy W. S. M. Kto zarabia

poniżej 350 złotych miesięcznie płaci 50 groszy, kto zarabia więcej płaci złotówkę.

Nie zaniedbujcie tego obowiązku, gdyż potem tworzą się zaległości, które trudno jest uregulować. Przy otrzymywaniu mieszkania czy też przy zwracaniu wkładu, choćby częściowym, zaległości na Fundusz Społ. - Wych. muszą być od wszystkich potrącane.

● **Deklaracje spadkowe.**

Deklaracje spadkowe, wskazujące osobę, mającą prawo do podnoszenia udziału i wkładu mieszkaniowego członka Spółdzielni na wypadek jego śmierci należy składać według wzoru, ogłoszonego w numerze lutowym „Życia W. S. M.”.

Powtarzamy ten wzór: Deklaracja musi być cała napisana własnoręcznie (a nie na maszynie) przez testatora jak następuje:

— „Moja ostatnia wola. Ja niżej podpisany... (imię i nazwisko) zapisuję na wypadek śmierci na rzecz... (imię i nazwisko spadkobiercy, oraz rodzaj pokrewieństwa) wkład mieszkaniowy, złożony w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, oraz prawo do podniesienia sumy, jaka przypadnie po mej śmierci z posiadanego przeze mnie udziału w tejże Spółdzielni. Warszawa, dn. (—) podpis”.

Deklarację należy złożyć w biurze Spółdzielni i upomnieć się po tygodniu o potwierdzenie jej przyjęcia.

**Osiedle W. S. M.**

● **Samorząd mieszkańców Osiedla**

Dyżury delegacji poszczególnych kolonij odbywają się we wtorki każdego tygodnia od godz. 18 do 19 w następujących lokalach:

Delegacja I kolonji — „Szklane Domy” m. Nr. 81.

Delegacja II kolonji — Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane m. Nr 42 — parter.

Delegacja III kolonji — Biuro Administracji Osiedla w III kolonji.

Delegacja IV kolonji — Lokal „Gospody Spółdzielni” w przyziemiu m. Nr. 157.

Delegacja V kolonji — Biuro Administracji Osiedla w III kolonji.

Delegacja VIII kolonji — Mieszkanie W. Wahnouta m. Nr 2, parter.

Zakres działalności i spraw załatwianych przez delegacje określa regulamin samorządu mieszkańców Osiedla W. S. M. na Żoliborzu, ogłoszony w sprawozdaniu Spółdzielni za rok 1931, str. 183.

● W związku ze zbliżającą się porą chłódów w okienkach piwnicznych w których są potłuczone szyby będą przez Administrację wstawione nowe.

Należność za wstawione szyby będzie pobierana od lokatorów przy opłacie komornego.

● Administracja przypomina, że zgodnie z obowiązującymi przepisami wszelkie głośniejsze zabawy, hałasy, muzyka i t. p. po godzinie 10-iej wieczorem są niedopuszczalne.

Osiedle zamieszkałe przez ludzi pracy musi mieć zapewniony spokój i wszyscy mieszkańcy w interesie własnym winni ściśle tego przestrzegać.

● Wobec zachodzących wypadków chorób zakaźnych, przypominamy, że zgodnie z obowiązującymi przepisami, o każdym takim wypadku należy zawiadamiać Administrację Osiedla.

● Pomimo ciągłych upominań zdarzają się wypadki wyrzucania śmieci do korytarzy piwnicznych. Administracja odwołuje się do członków Spółdzielni lokatorów jako uświadomionych obywateli, że tolerowanie rzeczy podobnych nie może mieć miejsca w instytucji, której celem jest stworzenie zdrowych i higienicznych osiedli i warunków mieszkalnych.

● Przypominamy lokatorom, a zwłaszcza gospodyniom, by unikały trzaskania nakrywami śmietników, gdyż powoduje to hałasy zakłócające spokój najbliższymi mieszkańcom, a zwłaszcza w godzinach rannych i wieczornych.

● Wobec zwiększającej się frekwencji w pralni w interesie piorących leży wcześniejsze zamawianie prania w kantorze pralni, przez co uniknie się różnych nieporozumień i długiego oczekiwania.

**Stow. „Szklane Domy”**

● **Nowe legitymacje** (pomarańczowe) wydaje sekretarjat w dnie dyżurów. Nie należy zwlekać z załatwieniem tej drobnej sprawy, gdyż przy wejściu na różne organizowane przez Stowarzyszenie imprezy okazanie legitymacji uprawnia do korzystania z cen ulgowych wejścia.

● **Sekretarjat Stowarzyszenia „Szklane Domy”** czynny jest w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 17 do 19. gdzie udziela się wszelkich informacji w zakresie wszystkich spraw Stowarzyszenia (pokój Zarządu WSM. w lokalu Administracji).

● **Komisja Pomocy Doraźnej** przystąpiła do załatwiania podań członków Stowarzyszenia o pożyczki na zniżkę komornego. Na posiedzeniu w dniu 8 i 9 b. m. rozpatrzone takie sprawy przyznając zniżki członkom.

Wszelkich informacji udziela Sekretarjat w poniedziałki, środy i piątki, dokąd należy kierować podania o zniżkę, wypełniając odpowiedni formularz, który otrzymać można w Administracji Osiedla.

Pożyczki udzielane są na podstawie regulaminu podanego drukiem do wiadomości w poprzednim numerze biuletynu.

● **Foto - Klub** w tym miesiącu wznawia przerwana na okres letni swą działalność.

Jak i w sezonie ubiegłym odbywać się będą co piątek zebrania klubowe, odczyty i wspólne zajęcia praktyczne.

Zapraszamy więc wszystkich miłośników pięknej sztuki fotograficznej do zapisania się i pracy w klubie.

Pierwsze po wakacjach zebranie klubowe odbędzie się w piątek dn. 23 września r. b. o godz. 20.

Prosimy wszystkich o zjawienie się na tem zebraniu z teczką swoich prac.

● **Zapisy do Klubu esperantystów „Vitrj Domoj”**, jak również zapisy na kursy języka esperanto przyjmowane są w każdą środę w lokalu klubowym w I kolonji, m. 82 w godzinach od 7 do 9 wieczorem.

## Oddział R.T.P.D. na Żoliborzu

● **Zapisy do Szkoły Powszechnej VI-o** Oddziałowej przyjmuje do końca września kancelarja Szkoły — I kol. W. S. M., codziennie w godz. 9 — 11 i w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17 — 19.

Tamże zapisy do przedszkola.

● **Biuro Oddziału R. T. P. D.** na Żoliborzu załatwia interesantów w lokalu kancelarji szkoły i w tych samych godzinach

Aby zostać członkiem Towarzystwa, należy wypełnić deklarację i opłacić wpisowe w wysokości 1 zł. Składka członkowska wynosi 50 groszy miesięcznie.

● **Dożywianie.** Wszystkie dzieci, uczęszczające do szkoły, przedszkola i świetlicy R. T. P. D. na Żoliborzu mogą otrzymywać posiłki w postaci śniadań i obiadów, za opłatą 10 zł. miesięcznie za śniadania, wydawane pomiędzy godz. 11 i 12, oraz 15 zł. miesięcznie za obiady wydawane pomiędzy godz. 15 a 16.

Członkowie Stow. „Szkłane Domy” i R. T. P. D. otrzymują ulgi w opłatach.

● **Świetlica R. T. P. D. dla dzieci** — rozpoczęła już zajęcia, które odbywają się codziennie w godzinach popołudniowych od 15 do 18.

Tak jak w ub. roku w świetlicy zorganizowana będzie czytelnia, pokój ciszy, do odrabiania lekcji, gry i zabawy, rytmika, g'mnastyka, chóry.

Zapisy przyjmuje kancelarja Szkoły. Dla członków W. S. M. i „Szkłanych Domów”, jak również dla członków R. T. P. D. opłata ulgowa.

● **Na kursach Muzycznych** również rozpoczął się rok szkolny. W klasie fortepianu i solowego śpiewu lekcje już się rozpoczęły — w klasie skrzypiec — rozpoczną się od 15 b. m. Od 1-go października rozpocznie się solfeż i teoria dla młodzieży i dorosłych. Przypominamy że w klasie wiolonczeli są dwa bezpłatne miejsca dla niezamożnych uczniów.

● **Poradnia zapobiegawcza dla dzieci** (I kol. 13 klatka schodowa) — przyjmuje tylko dzieci zapisane uprzednio do poradni. Do poradni mogą zapisywać dzieci wszyscy mieszkańcy Osiedla przyczem stosuje się ulgi w opłatach w zależności od zarobku. Zapisy przyjmuje się w poniedziałki i czwartki w godz. od 18 do 19 i we wtorki od godz. 9 do 10.

● **Biblioteka dla dzieci** została już uruchomiona. — Książki wydaje się we wtorki i w czwartki w godz. od 16 do 18. Zorganizowana została również i czytelnia na miejscu — przy udziale pedagogów. Dzieci członków

Stow. „Szkłane Domy” mogą korzystać z biblioteki i czytelnia — bezpłatnie — obce za opłatą, która wynosi — wpis 1 złoty, opłata miesięczna 20 groszy.

● **Bursa dla młodzieży** od lat 16 mieści się w kol. VIII, przyjmuje się tam młodzież polecana przez instytucje społeczne — pracującą lub uczącą się. Opłata za lokal wynosi zł. 20, za odżywianie zł. 60 miesięcznie. Obecnie jest jeszcze kilka wolnych miejsc.

● **Sprzedaż biletów ulgowych** do wszystkich teatrów odbywa się codziennie w godz. 16 do 18 na kolonji, w lokalu szkoły.

## Głosy Czytelników

### Nasza szkoła.

W odpowiedzi na rozesłane zawiadomienia rodzicom, którzy posyłają dzieci do szkoły naszej — zabieram głos jako ten, który od zamieszkania W. S. M., to jest od 3 lat posyłam swoje dzieci do szkoły R. T. P. D. Dla mnie, jak i dla żony szkoła ta jest jaknajlepszą i nietylko dla nas rodziców, ale i moim dzieciom bardzo się podoba, bo jeden z moich chłopców już zakosztował szkoły powszechnej, tej ogólnej niby bezpłatnej napozór i porównanie jest niemożliwe. To nie jest znowu darmo, bo trzeba kupić książki, zeszyty i inne podręczniki szkolne, bo ich nie dają tak jak w naszej szkole, a nawet jak tam coś dają jakiemu biedakowi, to byłem w tej opiece szkolnej i wiem z jakim to trudem przychodzi. Trzeba było urządzić różne imprezy, loterie fantowe lub inne datki od rodziców, ażeby gdzieś tam jednemu dopomóc. Poza tem rodzice muszą dawać ciągle złotówkę, półtora i różnie. co czyni w miesiącu nieraz ładne kilka złotych. A nauka — to zależy jakie jest kierownictwo; jeżeli jest trochę społeczników — co dzisiaj jest rzadkością, to jeszcze jako tako. Z naszej natomiast szkoły jestem zadowolony: dziecko moje wychowuje się nie przeciw mnie, jako człowiekowi pracy, ale w poszanowaniu dla tej pracy. Chciałbym, żeby takich szkół było jaknajwięcej, żeby wychowywać młodą gwardję świadomych i dzielnych socjalistów.

Słyszę, że największym złem, to brak religji w naszej szkole i bez tego niemożliwe chować dzieci. — Nie wiem, czy chleb, cukier, masło nie jest ważniejszym pokarmem, jak wmawianie dzieciom rzeczy niewiadomych i trzeba być szczerym, albo chcemy prawdy, albo wychowujemy ciemnotę.

Chciałbym jeszcze, by jaknajwięcej był przejawiany charakter robotniczy przy każdej Akademji przy zakończeniu roku szkolnego i innych okolicznościach.

A. Fotek.

**Redaktor odpowiedzialny:** ST. TOŁWIŃSKI, WARSZAWA, ŻOLIBÓRZ, UL. ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO 7, M. 1

**Wydawca:** WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. DŁUGA 19.

Odbito w drukarni „Robotnik”, Warecka 7.